

Prof. zw. dr hab. inż. arch. Aleksander Böhm

Politechnika Krakowska

**Recenzja osiągnięć naukowych**  
**Pana dr inż. arch. Czesława Bieleckiego**  
**ubiegającego się o stopień doktora habilitowanego**

Podstawa opracowania: Pismo Dziekana Wydziału Architektury, prof. zw. dr hab. inż. arch. Stefana Wrony z dnia 19 marca br.

Otrzymane materiały:

1. Autoreferat zawierający informacje o dyplomie i doktoracie oraz o dotychczasowym zatrudnieniu i osiągnięciach Wnioskodawcy (z załącznikiem w wersji elektronicznej)
2. Egzemplarz książki pt. „Sztuka budowania. Współczesny paradygmat” wskazanej przez Wnioskodawcę jako osiągnięcie w rozumieniu art. 16 ust.2 stosownej ustawy

**Recenzja**

Uwagi wstępne:

Ocena poszczególnych elementów dorobku naukowego, dydaktycznego i współpracy międzynarodowej Wnioskodawcy została opracowana w zakresie i w kolejności wynikającej z § 3, ust.4 oraz § 4 i § 5 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 (Dz.U. Nr 196, Poz.1165). Uwzględnione zostały osiągnięcia po roku 1997, ponieważ wcześniejsze stanowiły podstawę ostatniego awansu, jakim było uzyskanie stopnia doktora nauk technicznych.

**A. Elementy dorobku naukowego**

1. Autorstwo lub współautorstwo publikacji naukowych w czasopismach znajdujących się w bazie Journal Citation Reports

Wnioskodawca nie posiada w swoim dorobku takich publikacji

2. Autorstwo zrealizowanego oryginalnego osiągnięcia projektowego

Wnioskodawca w punkcie 5.2. Autoreferatu, zatytułowanym „Prace projektowe i realizacyjne” zamieścił wybór realizacji podzielonych na: pomniki (6), założenia krajobrazowe (2), rezydencje (4), budowle publiczne (3), rewaloryzacje i rozbudowy

zabytków (4), interwencje urbanistyczne (3). Jest to zbiór obejmujący łącznie 22 obiekty, świadczący o szerokim zakresie działalności zawodowej Autora. Niestety informacja na ten temat nie wykracza poza nazwy obiektów. Brak dat wykonania projektów i ich realizacji, adresów, parametrów i/lub ilustracji określających jakiegokolwiek cechy wymienionych obiektów, jak również nazwisk ewentualnych współautorów. Taka charakterystyka byłaby istotna w każdym przypadku a zwłaszcza w odniesieniu do opracowań określonych jako „interwencje urbanistyczne”. Ich zakres jest enigmatyczny a zaliczone tu prace – np. „Nowe Aleje Jerozolimskie” czy „Rozbudowa Zamku Królewskiego i Arkad Kubickiego w Warszawie”, nasuwają pytania o autorski udział w nich Wnioskodawcy. Reasumując, na podstawie tak przygotowanej informacji nie ma możliwości oceny osiągnięć Wnioskodawcy w zakresie tego elementu dorobku.

### 3. Udzielone patenty międzynarodowe lub krajowe

Wnioskodawca nie posiada dorobku w tym zakresie

### 4. Wynalazki, wzory użytkowe i przemysłowe

Wnioskodawca nie posiada dorobku w tym zakresie

### 5. Autorstwo lub współautorstwo monografii, publikacji naukowych – nie objętych bazą Journal Citation Reports

W grupie prac autorstwa indywidualnego Wnioskodawca zamieszcza 7 pozycji z czego 3 noszą daty z okresu po uzyskaniu stopnia doktora. Są to:

- „Więcej niż architektura. Pochwała eklektyzmu” (2005) - książka
- „Beyond Architecture. In Praise of Eclecticism” (2007), wersja angielska poprzedniej pozycji w tłumaczeniu Magdaleny Iwińskiej
- Wypowiedź w Ankiecie: „Czym jest architektura XXI wieku w Warszawie? Czym może być? Czym będzie?”, w: „Coś, które nadchodzi. Architektura XXI wieku.”, s. 268. Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2011.
- „Architektura jako scenariusz” (2013) - artykuł

Do wyżej wymienionych publikacji dodać należy:

- współautorstwo - ocenione przez Wnioskodawcę na 75% udziału - broszury pt. „Polityka miejska” napisanej z Krzysztofem Banaszewskim (2011).
- współautorstwo – nie określone co do procentowego udziału - w publikacji w Res Publica Nowa, jesień 2008, pt: *Miasto: wizja i metoda*. napisanej wspólnie z Sławomirem Gzellem i Krzysztofem Banaszewskim

Zatem w okresie 16 lat - od roku 1997 – dorobek Wnioskodawcy w tym zakresie sprowadza się do jednej książki, artykułu, wypowiedzi w ankiecie i dwu współautorstw. Można by przyjąć, iż ilość nie jest w tym wypadku najważniejsza, ale Autor tego nie ułatwia, nie podając informacji co do objętości i zawartości publikacji jak również recenzentów. Jedynym wyjątkiem jest wzmianka informująca iż do

polskojęzycznej wersji książki przedmowę napisał Joseph Rykwert – co niewątpliwie podwyższa jej rangę. Jest to publikacja znana w środowisku osób interesujących się architekturą. Tekst napisany jest ze swadą, co wraz z materiałem ilustracyjnym zachęca do czytania.

#### 6. Autorstwo lub współautorstwo opracowań zbiorowych, ekspertyz, utworów i dzieł artystycznych

W zakresie tak określonego dorobku mieszczą się przedstawione przez Wnioskodawcę „ekspertyzy i inne opracowania”. Jest ich w sumie 16. Niestety nie wiadomo które z nich są recenzjami, a które „innymi opracowaniami”. Poza tytułami i ogólnymi adresami nie ma dat wykonania tych prac ani żadnych informacji pozwalających na ocenę ich zawartości.

#### 7. Sumaryczny *impact factor* publikacji naukowych wg listy Journal Citation Reports

Wnioskodawca nie posiada dorobku w tym zakresie

#### 8. Liczba cytowań publikacji według bazy Web of Science

Wnioskodawca podaje liczbę 36. Nie znajduje to potwierdzenia w bazie (ostatnia aktualizacja 16.04.2014), w której znaleziono 6 cytowań.

#### 9. Indeks Hirsha według Web of Science

Wnioskodawca podaje liczbę 3, co zostało potwierdzone.

#### 10. Kierowanie międzynarodowymi lub krajowymi projektami badawczymi lub udział w takich projektach

Wnioskodawca nie przedstawił dorobku w tym zakresie

#### 11. Międzynarodowe lub krajowe nagrody za działalność naukową lub artystyczną

Wnioskodawca nie posiada dorobku w postaci nagród za działalność naukową. Natomiast poczynając od roku 1997 uzyskał dwie pierwsze nagrody w konkursach architektonicznych - na nowy gmach TVP w Warszawie (1997) i siedziba Polskich Sieci Elektroenergetycznych w Konstancinie (2002) oraz wyróżnienie „Polski Cement w Architekturze” za Stację Radegast w Łodzi (2006). Ponadto Wnioskodawca otrzymał nagrodę TVP za Pomnik Polaków Ratujących Żydów 1939-1945 w Łodzi (2010). Są to osiągnięcia znaczące. W przypadku wymienionej w Autoreferacie I nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla Inwestora Pałacu pod Karczochem za najlepszą rewaloryzację zabytku – nie ma informacji o zakresie udziału w tym Wnioskodawcy i o dacie wydarzenia.

#### 12. Wygłoszone referaty na międzynarodowych lub krajowych konferencjach tematycznych

W tym zakresie dorobek określony przez Wnioskodawcę jako „aktywny udział” obejmuje konferencję „Art in the Public Space” w Hong Kongu (2006) i ogólnopolską konferencję naukową pt. „Wartościowanie współczesnej przestrzeni miejskiej” w

Warszawie (2009) . Niestety nie ma informacji o ewentualnym wygłoszeniu referatów w czasie tych konferencji, co uniemożliwia oceny tych osiągnięć.

## **B. Elementy dorobku dydaktycznego i współpracy międzynarodowej**

### 1. Uczestnictwo w programach międzynarodowych lub krajowych

Do dorobku w tym zakresie Wnioskodawca wpisał prezentację projektu w Muzeum Architektury we Wrocławiu oraz prezentację projektu w czasie wymienionej wyżej konferencji w Hong Kongu (2006) . Również powtarza się tu udział w wymienionej wyżej konferencji w Warszawie (2009).

### 2. Udział w komitetach międzynarodowych i krajowych konferencji naukowych

Wnioskodawca nie posiada dorobku w tym zakresie

### 3. Udział w konsorcjach i sieciach badawczych

Wnioskodawca nie posiada dorobku w tym zakresie

### 4. Kierowanie projektami naukowym w zespołach międzynarodowych lub we współpracy z przedsiębiorcami

Wnioskodawca nie posiada dorobku w tym zakresie

### 5. Udział w komitetach redakcyjnych i radach naukowych czasopism

Wnioskodawca nie posiada dorobku w tym zakresie

### 6. Członkostwo w międzynarodowych lub krajowych organizacjach i towarzystwach naukowych

Wymienione przez Wnioskodawcę: PEN Club, SARP i Stowarzyszenie Wolnego Słowa nie są organizacjami naukowymi i z tych powodów członkostwo w nich nie podlega tu ocenie – choć niewątpliwie jest zaszczytne.

Kolejne elementy dorobku dydaktycznego i współpracy międzynarodowej podlegające ocenie to:

- działania w zakresie dydaktyki,
- opieki naukowej nad doktorantami,
- staże zagraniczne w ośrodkach naukowych,
- recenzowanie projektów i publikacji.

W żadnym z wymienionych rodzajów działalności Wnioskodawca nie przedstawił swoich osiągnięć - poza członkostwem w jury międzynarodowego konkursu na Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku w roku 2007.

## **C. Opublikowane dzieło „Sztuka budowania”**

Autor postawił sobie cel ambitny i ważny, jakim jest opisanie przemilczanego a może nawet zaniechanego paradygmatu architektury. Wyeksponowane na wstępie analogie pracy architekta i pracy reżysera bywają trafne choć chyba nie odkrywcze.

W kolejnych zbliżeniach porównanie to pozostawia nadto wrażenie idealizowanego, jako że nieczęsto architekt może cieszyć się takim podejściem do swego dzieła jak reżyser. Zamiast obiektywnej konstatacji różnic Autor wprowadza dość banalne i powierzchowne zdania w rodzaju: „Architektura tworzy ramy życia” lub cytaty: „Pierwszym obowiązkiem architekta, jego prawdziwą sztuką, jest nadać formę temu, jak funkcjonuje budynek”. Gorzej że czasem wpada w pułapkę „chciejstwa”. Wówczas przypisuje np. inwestorowi „z reguły” przewagę wiedzy na temat topografii i klimatu miejsca – nad projektantem. Można mieć tylko nadzieję, że Glenn Murcutt tego nie przeczytał. Podobnie pochopne uwagi pojawiają się gdy Autor chcąc wyeksponować zasługi Utzona, nazywa Australię sprzed budowy opery w Sydney mało znanym kontynentem. Trudno również zgodzić się ze zdaniem, iż dla architektów forma „zawsze ważniejsza” jest niż funkcja, tym bardziej, że chwilę później Autor cytuje prof. Bogusławskiego, który mówi zgoła co innego.

Przykład rozdzwiewu między zachwytem nad wyglądem jednej z „ikon architektury” Le Corbusiera a kompromitacją jej w trakcie użytkowania nie jest wyjątkiem i aż się prosi o nawiązanie w tym miejscu do znanej książki Petera Blake’a pt. „Form Follows Fiasco”.

W rozdziale „Skala i materia” pojawia się sygnał świadczący o dość tradycyjnym rozumieniu przez Autora relacji między architekturą realną a wirtualną. Rzecz wydaje się spłycona tu do poziomu różnicy między projektem zrealizowanym, a jedynie zwizualizowanym. Tymczasem mamy aż nadto dowodów na „przenosiny” do przestrzeni wirtualnej nie tylko architektury, ale wielu innych sfer naszego życia. Dalej następuje niezbyt uporządkowany potok cytatów i komentarzy przeplatanych ilustracjami, często własnych dzieł, dość luźno związanych z tekstem. Wreszcie czytamy: „Architekt pracuje na przekroju”. Niestety ta nader swobodna maniera pisania – niemal *silva rerum* - zdominowała również rozdział pt. „Piękno i porządek”.

Kolejny rozdział dotyczy krajobrazu, a zwłaszcza krajobrazu miejskiego. Wydaje się, że na tym polu Autor porusza się z trudem. Razi pominięcie w tym miejscu klasyka - Gordona Cullena – wraz z jego mistrzowskimi rejestracjami krajobrazu, oraz przypisanie Kiplingowi konstatacji dokonanej 150 lat wcześniej przez Williama Kenta (chodzi o „zobaczenie całego kraju jako ogrodu”). Ilustracja pt. „Granica ogrodu” nasuwa wątpliwości, czy aby Autorowi są znane zasady ogrodzenia typu *ha-ha*.

Szósty rozdział zatytułowany „Tu i teraz” jest bodaj jeszcze bardziej gęstym zbiorem cytatów i przytoczeń, których ilość przekracza niekiedy objętość tekstu autorskiego. A szkoda gdyż niekiedy trafne i oryginalne uwagi Autora – na przykład dotyczące relacji architekta, inwestora i władzy, lub na temat kontekstu miejsca - w rozdziale 7. - giną tym sposobem wśród dygresji. Świadczą one o erudycji Autora, ale bywają przeciw skuteczne. Na przykład interesujące spostrzeżenia na temat analogii modusu w retoryce i w architekturze – bez komentarza na temat odmienności adresatów do których kierowane są komunikaty – skłaniają do refleksji chyba niezgodnych z intencjami Autora. Do tego mankamentu zaliczyć można także brak odsyłaczy lub bardziej precyzyjnych podpisów pod licznymi ilustracjami, które uzasadniałyby ich sprzężenie z danym fragmentem tekstu. Dotyczy to wielu miejsc, choć może w

najmniejszym stopniu dotyczy to rozdziału 7., którego treść wyróżnia się klarownością – do strony 85.

W rozdziale 8. Autor zbyt pieczołowicie tłumaczy różnice między projektem krzesła a planem regionalnym, choć tytuł rozdziału – „Między developmentem a designem” być może to usprawiedliwia. Przy tej okazji, obok wspomnianego „NIMB-izmu” należałoby wspomnieć o „LULU-izmie” chyba lepiej ilustrującym społeczny aspekt partycypacji w tzw. developmencie. Natomiast uwagi o swoistej dla Japonii kategorii estetycznej *wabi* oraz uwagi na temat różnic między designem a architekturą – na przykładzie twórczości Szczuki i Kobro, w zestawieniu z Muzeum Guggenheima w Bilbao - wynagradzają czytelnikowi poprzednie uchybienia.

Tytuł trzeciej części książki „Budowanie miasta” a później jej treść wprowadza nas w inną skalę, a co zatem idzie w inne problemy. Na początku rozdziału 9. są one dość przypadkowo splątane z krajobrazem - znów przy pomocy cytatów, których ilość gwałtownie wzrasta na stronach 104-105. Z niezrozumiałych powodów niemal nie dotyczą one jednego z fundamentalnych problemów współczesnych miast, a mianowicie procesu *urban sprawl*. Jego konfrontacja z autorskim konceptem DNA miasta byłaby bardzo interesująca. Zamiast tego znajdujemy fotografię szturmu na budynek Past-Y w czasie Powstania Warszawskiego, co sprawia wrażenie niestosownej dezynwoltury.

Rozdział 10. rozpoczyna się od przytoczenia opinii Hayek`a na temat zależności urbanistyki od absolutyzmu oświeconego i demokracji. Brakuje tu bardziej rozwiniętego i aktualnego – zwłaszcza w warunkach polskich - odniesienia do partycypacji społecznej, która „tyranię większości” zamienia w tyranię przeciętności. Zupełnie błędny jest pogląd Autora, iż gdyby w Nowym Jorku kierowano się cenami nieruchomości, to Central Park zostałby zabudowany. Było i jest odwrotnie ! Niezabudowany obszar 360 ha w centrum Manhattanu, podniósł wielokrotnie wartość nieruchomości otaczających – zgodnie z przewidywaniami inicjatorów kampanii na rzecz tego założenia w drugiej połowie XIX w. – co przed laty świetnie wydobyła z materiałów źródłowych Pani prof. Joanna Giecewicz w swoim doktoracie. Również nietrafny lub nieprecyzyjny jest pogląd Autora, sprowadzający planowanie miasta do dylematu: przebudowa dla intensyfikacji *versus* ekspansja terytorialna (str. 115). Większość polskich miast posiada w obrębie swoich granic rezerwy niezabudowanych terenów wielokrotnie przekraczające potrzeby urbanizacyjne. Te nieużytki urbanistyczne charakteryzują się nieskonsumowanym statusem budowlanym lub ochroną postagrarnych ugorów. Mamy więc do czynienia z paradoksem a nie dylematem. Nie można też pisać, iż administracja lokalna jest największym właścicielem na rynku nieruchomości – bo to nieprawda – może za wyjątkiem Helsinek. Tej niezręcznej sytuacji, w którą Autor sam się wprowadził nie poprawiają dodane w ciągu dalszym obiegowe opinie o zależności prawa własności i planowania, oraz że musi ono uwzględniać specyfikę skali (str. 116 i 117). Zamiast pokazywania powszechnie znanych rezultatów działalności Hausсмanna bardziej pożyteczne byłoby przypomnienie międzywojennych, a także powojennych przykładów z praktyki urbanistycznej, zgodnie z którą wyznaczenie nowych terenów

pod zabudowę poprzedzone było scaleniem i reparcelacją gruntów – według opracowanej koncepcji urbanistycznej lub tzw. planu koordynacyjnego.

W rozdziale 11. – „Rynek i prawo” Autor wraca po raz kolejny do starych prawd, iż architekt pracuje na zamówienie, nadto że musi liczyć się z prawami rynku i przepisami, że sama forma to nie wszystko i że już Witruwiusz.... Wydaje się jednak, iż w kontekście rynku i prawa nie można pomijać, iż planowanie potrzebne bywa nie tylko do równoważenia użyteczności publicznej z użytecznością komercyjną. Jego rosnąca - oby – rola winna wynikać również z faktu, iż coraz większa ilość i złożoność funkcji lokowanych w przestrzeni zmusza nas do odchodzenia od zachowań instynktownych – w imię wspólnego bezpieczeństwa. Tego w tej części książki brak.

W kolejnym rozdziale, o ikonach i tkance miejskiej, Autor zwraca uwagę na rzeczy istotne i istotnie różniące dawnych architektów od nieszczęsnego hasła „Fuck the context”. Sedno tkwi w równowadze, co nie jest niczym nowym, ale nie wpływa to na wzrost umiejętności współczesnych projektantów w osiągnięciu owej równowagi. Nie powstrzymało to jednak Autora od prezentacji własnego dzieła w tym miejscu.

Cześć ostatnia zatytułowana „Jak mieszkać w historii” kieruje uwagę czytelnika w stronę przeszłości. Zatem uzasadniona byłaby zamiana kolejności rozdziałów 12. i 13. Po nich następują refleksje na temat fenomenu ludzkiego, w których Autor wydaje się być dość wyraźnie oddalony się od głównego wątku – paradygmatu architektury.

Podsumowując stwierdzić należy, iż książka ma bardzo zróżnicowany poziom przekazu myśli przewodniej Autora. Fragmenty tekstu o charakterze innowacyjnym, skłaniające czytelnika do refleksji i rewizji stereotypów, pojawiają się na dominującym tle mozaiki cytatów, haseł i postulatów oraz zbyt rozrzutnie wprowadzonych ilustracji. To przesądza o tym, iż jest to esej a nie publikacja naukowa. Gdyby trzymać się klasyfikacji takowych publikacji, to aby nazwać ją źródłową, Autor musiałby przedstawić badania i ich metodykę na tle stanu badań w tej dziedzinie, oraz dyskusję nad uzyskanymi wynikami. Z kolei gdyby chcieć zaliczyć przedmiotową książkę do publikacji przeglądowych, winna ona zwierać nie tylko luźne cytaty z pism innych autorów, a raczej ich antologię i krytyczne omówienie wniosków do których oni doszli. Wreszcie nie jest to także publikacja w formie polemiki naukowej, bo nie ustosunkowuje się w uporządkowany sposób do innych badań a jedynie do różnych poglądów innych osób – w dodatku na ogół zbieżnych z poglądami Autora.

Publikacje naukowe o architekturze - która sama w sobie z trudem mieści się w kategoriach nauki - nie zawsze w pełni odpowiadają wyżej podanym kryteriom. Tym niemniej nawet odchodząc z tego powodu od sztywnych reguł pracy naukowej, należy oczekiwać konsekwencji w udowodnieniu postawionej na początku pracy tezy: o istnieniu paradygmatu – który pozwala twórcom, teoretykom i odbiorcom architektury porozumiewać się we wspólnym języku. Po lekturze książki Czesława Bieleckiego – nie nabiera się przekonania, iż postawiona teza została udowodniona. Co więcej sam Autor nie zabiera na ten temat głosu w końcowych akapitach.

## Podsumowanie

Analiza poszczególnych elementów dorobku Pana dr Czesława Bieleckiego, przedstawiona w części A i B niniejszej recenzji, wykazuje poważne niedostatki. Dotyczy to zwłaszcza znikomej ilości publikacji naukowych, całkowitego braku osiągnięć w pracach badawczych i dydaktycznych oraz zerowego udziału w rozwoju kadry naukowej. Mankamentów tych - w przypadku starań o stopień doktora habilitowanego - nie wyrównuje aktywność na polu twórczości architektonicznej. Z kolei praca pt. „Sztuka budowania. Współczesny paradygmat”, analizowana w części C niniejszej recenzji, ma charakter eseju, nie spełniającego kryteriów pracy naukowej – i może być traktowana raczej jak zapowiedź takiej pracy.

Reasumując, przedstawiony do recenzji materiał nie daje podstaw do pozytywnej opinii, co do spełnienia wymogów art. 16 ustawy o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz stopniach i tytułach w zakresie sztuki.

Kraków, 28.04. 2014



.....